



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 32 (1382), 5 maja 2016 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski (dyrektor PISM) • Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Jarosław Ćwiek-Karpowicz • Anna Maria Dynier • Patryk Kugiel
Zuzanna Nowak • Sebastian Płóciennik • Patrycja Sasnal • Marcin Terlikowski

Rola byłych funkcjonariuszy irackiego sektora bezpieczeństwa w Państwie Islamskim

Tomasz Berg, Patrycja Sasnal

Byli baasiści – członkowie irackiej partii Baas, oficerowie armii i służb bezpieczeństwa – odgrywają kluczową rolę w funkcjonowaniu dżihadystycznej organizacji terrorystycznej tzw. Państwa Islamskiego (PI) w Syrii i Iraku. Koniunkturalizm i ideologiczna ambiwalencja stanowią o ich sile w strukturach PI, ale też mogą być źródłem słabości tej organizacji. Międzynarodowa koalicja zwalczająca PI powinna rozważyć podjęcie działań mających na celu osłabienie lojalności baasistów wobec dżihadystów.

Geneza współpracy dżihadystów z baasistami. Po opanowaniu Iraku przez Stany Zjednoczone w 2003 r. tymczasowe władze koalicyjne rozpoczęły proces tzw. debaasyfikacji, czyli usuwania z urzędów państwowych osób związanych z poprzednim reżimem. Ponad 400 tys. żołnierzy irackiej armii zostało pozbawionych możliwości zatrudnienia w sektorze publicznym, ale jednocześnie mogło zachować broń. W upadającej i zdominowanej przez sektor publiczny gospodarce debaasyfikacja oznaczała pozbawienie przywilejów, a niekiedy także wykluczenie społeczne. Część byłych żołnierzy i funkcjonariuszy państwowych utworzyła lokalne zbrojne bojówki, które z czasem zaczęły współpracować z coraz silniejszymi dżihadystami. Atrakcyjnym dla nich partnerem okazała się Al-Kaida w Iraku, która w 2006 r. przekształciła się w tzw. Islamskie Państwo Iraku i Lewantu, dziś PI. Nawiązywaniu tej współpracy sprzyjała polityka szyckiego premiera Nuriego al-Malikiego (2006–2014), za którego rządów systematycznie dyskryminowano byłych funkcjonariuszy państwowych, a ludność sunnicką marginalizowano w życiu publicznym.

Współpracy baasistów i dżihadystów sprzyjało także posiadanie wspólnego wroga – Stanów Zjednoczonych. Wspólnota ideologiczna nie miała większego znaczenia. Obecnie stopień integracji obu środowisk w PI jest bardzo wysoki. Może świadczyć o tym fakt, że obecny przywódca PI – Abu Bakr al-Baghdadi – został wybrany na to stanowisko w 2010 r. dzięki poparciu byłego oficera irackiego wywiadu Samira al-Chlifawiego, który przeprowadził czystki w kierownictwie PI, włączając do niego kolejnych baasistowskich oficerów.

Byli oficerowie iraccy w szeregach PI i ich znaczenie. W przywództwie PI najważniejszą rolę odgrywają Irakijczycy, zarówno pod względem liczebności, jak i znaczenia. Większość Irakijczyków zaś to byli pracownicy irackich służb specjalnych lub armii. Przywódca PI – Al-Baghdadi, jego dwu głównych zastępców i większość gubernatorów Syrii i Iraku to Irakijczycy. Abu al-Turkmani, który odpowiada za iracką część PI, to w rzeczywistości Fadel Abdullah al-Hidżali – pułkownik wywiadu wojskowego Saddama Husajna. Jego odpowiednik w części syryjskiej, Abu al-Anbari, to były generał Sił Zbrojnych Iraku (SZI). Abu Bakr al-Baghdadi sam nie ma baasistowskiej przeszłości, jednak jeden z jego braci był oficerem w SZI, a dwóch innych krewnych – oficerami w służbach specjalnych.

Na strukturę PI składa się piramida rad. W głównej z nich (ar. *szura*) na siedmiu znanych jej członków czterej to byli baasiści. Spośród pięciu rad wdrażających decyzje władz PI i spełniających funkcje ministerstw przynajmniej trzy są zarządzane przez baasistów. Kluczowa dla sukcesów wojskowych PI Rada Wojskowa, czyli organ nadzorujący działania militarne organizacji, od początku powstania była kierowana przez byłych irackich oficerów. Pierwszym był Hadżdżi Bakr, w rzeczywistości Samir al-Chlifawi – były pułkownik irackiego wywiadu. Po jego śmierci stanowisko objął Adnan al-Bilawi – kapitan SZI, a jego następcą został Adnan al-Sweidawi znany też jako Walid al-Alwani: pierwszy to pułkownik wywiadu sił lotniczych, drugi – kapitan SZI. Na czterech znanych członków Rady Wojskowej co najmniej trzech to byli baasiści. Innymi radami, np. radą obrony, bezpieczeństwa i wywiadu oraz finansów, także kierują Irakijczycy, a większość z nich to również byli baasiści. Spośród 17 czołowych członków PI 14 z dużą pewnością należało do partii Baas, służb specjalnych lub armii przed obaleniem Saddama Husajna. Według szacunków wywiadu USA

w strukturach PI ogółem znajduje się od 100 do 160 oficerów średniego i wysokiego szczebla służb bezpieczeństwa oraz SZI.

W działaniu PI należy odróżnić funkcję ideologicznie zmotywowanych dżihadystów od roli byłych baasistów. Pierwsi przyciągają nowych członków ideologią wojny religijnej i stanowią o liczebności organizacji (ok. 40 tys. członków). Drugim zaś PI zawdzięcza sukcesy wojskowe i administracyjne. Byli baasiści zaprojektowali strukturę represyjnego aparatu władzy PI wraz z kilkupoziomową administracją, kompetencjami poszczególnych organów, a nawet sposobami komunikacji. Mimo że PI nie można nazwać państwem, baasiści stworzyli pozory państwowości tej organizacji: od aparatu bezpieczeństwa, łącznie z systemem represji, po politykę podatkową i zagraniczną. Także sukcesy finansowe PI zawdzięcza tej grupie członków. W latach 90. Irak był objęty embargiem i nie mógł legalnie sprzedawać ropy naftowej. Dzięki wypracowanym wówczas metodom i kontaktom PI jest dziś w stanie czerpać dochody ze sprzedaży ropy na czarnym rynku.

PI wykorzystuje wiedzę i doświadczenie byłych funkcjonariuszy irackich do walki z siłami rządowymi. W planowaniu ataków na instytucje państwowe, np. więzienia, bojownicy PI dysponują dokładnymi danymi operacyjnymi, takimi jak tożsamość strażników, czas zmian, miejsca skrytek. Zdobywając miasta, wiedzą, gdzie uderzać i jak wykorzystać słabe strony SZI. Znali na przykład miejsca składów broni i amunicji, którą w razie wojny z Iranem Husajn planował przekazywać bojówkom. Największy dotychczas sukces PI – zdobycie Mosulu, drugiego największego irackiego miasta – poprzedziła seria ataków dywersyjnych w całym kraju, co nadwyrężyło iracką armię. Stosowane dziś przez PI metody bojowe, jak zmuszanie głodem mieszkańców oblężonych miast do poddania się czy ataki pod osłoną burzy piaskowej, pierwotnie były używane przez armię iracką w represjach wobec Kurdów czy Arabów Błotnych.

Rekomendacje dla UE. Państwa członkowskie UE, we współpracy ze Stanami Zjednoczonymi, powinny rozważyć możliwość osłabienia PI poprzez wykorzystanie pragmatyzmu i partykularyzmu byłych funkcjonariuszy reżimu Saddama Husajna w szeregach tej organizacji. Skoro byli baasiści odgrywają w jej sprawnym funkcjonowaniu kluczową rolę, nakłonienie ich do opuszczenia PI mogłoby poskutkować jego osłabieniem, a nawet rozpadem. Część byłych irackich funkcjonariuszy nie będzie podatna na próby zmniejszenia ich lojalności wobec PI – wzmocnione wieloletnią praktyką współdziałania z dżihadystami na najwyższym poziomie dowódczym w wielu przypadkach jest niemalże organiczne. Jednakże wiele świadczy o wciąż diametralnie odmiennym nastawieniu ideologicznym byłych baasistów od dżihadystów. Ci pierwsi nie są skłonni oddawać życia za sprawę dżihadu – kierują nimi oportunizm i pragmatyzm związany z dążeniem do odzyskania utraconej, uprzywilejowanej pozycji władzy. Do PI wnieśli dyscyplinę i hierarchię, zastępując nimi wyznawaną przez dżihadystów zasadę *nizam, la tanzim* – „system, nie organizacja”. Świadomi ograniczonych możliwości mobilizacji masowego poparcia dla swojej sprawy w społeczeństwie irackim, dostrzegli dla siebie szansę w propanstwowych ambicjach Al-Kaidy (zachęconej sukcesem talibów w Afganistanie), a potem w PI. Niewykluczone, że dla partykularnych korzyści część byłych baasistów w PI byłaby zdolna do kompromisu zakładającego porzucenie organizacji. Ze względu na ich istotną rolę, dywersja wewnętrzna czy pozbawienie PI funkcyjnego zaplecza znacznie osłabiłyby tę organizację oraz ułatwiły jej militarne pokonanie.

Zbadanie możliwości i warunków kompromisu koalicji antyterrorystycznej z byłymi irackimi funkcjonariuszami w PI mogłoby się odbyć przy współpracy z mającymi odpowiednie kontakty państwami Zatoki Perskiej oraz ze starszyzną plemienną w Iraku. Dla wypracowania kompromisu konieczne byłoby także współdziałanie władz centralnych w Bagdadzie. Ze względu na wieloletni antagonizm między władzami irackimi wspierającymi szczytów po 2005 r. a ludnością sunnicką, do której należą byli funkcjonariusze, część z nich w zamian za współpracę może oczekiwać nie tylko gratyfikacji finansowych, ale także politycznych, np. w postaci stanowisk w administracji lokalnej. Niektórzy z nich mogą nadal utrzymywać kontakty ze służbami państw niegdyś przyjaznych Irakowi, jak Arabia Saudyjska. Oprócz państw arabskich, Rosja mogła także dogłębnie zinfiltrować szeregi PI w Syrii i Iraku. Dysponuje ona wywiadowczymi kontaktami na niższym szczeblu z pochodzącymi z Rosji członkami PI, a na szczeblach wyższych – z byłymi oficerami irackich służb siłowych i członkami partii Baas, z którymi historycznie ma silne i przyjazne powiązania. W razie międzynarodowej inicjatywy wobec byłych irackich funkcjonariuszy w PI stopień współpracy Arabii Saudyjskiej i Rosji z koalicją UE i USA będzie świadczył o wiarygodności antydżihadystycznej polityki obu tych państw.

Jednocześnie państwa członkowskie UE powinny samodzielnie zbadać środowisko byłych funkcjonariuszy irackich w PI. Wymagałoby to współdziałania wewnątrz UE, szczególnie na poziomie wywiadowczym. Ważnym krokiem w tym kierunku byłoby wymiana i analiza kontaktów dyplomatycznych państw europejskich z Irakiem zdobytych przed 2003 r. Polska, mająca szczególnie zażyłe relacje z instytucjami irackimi z czasów reżimu Husajna, mogłaby być pomysłodawcą i ważnym uczestnikiem takiego projektu, który przyczyniłby się także do zacieśnienia współpracy antyterrorystycznej wewnątrz UE.